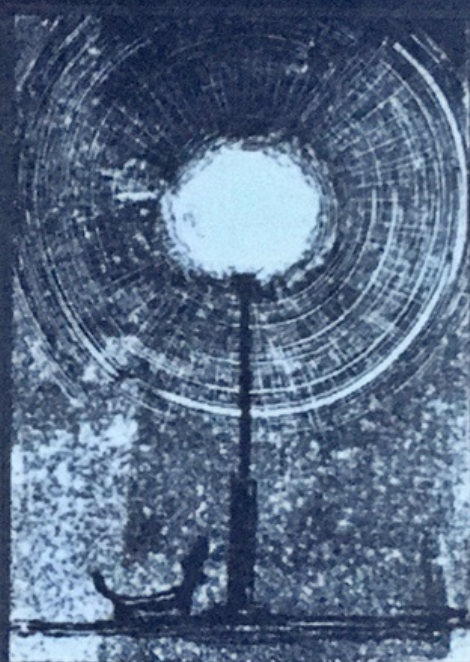


Ryszard
Sziler



Myśli
na marginesach

Miniatura



Grafiki: Ryszard Sziler

©

Copyright by Ryszard Sziler

Printed in Poland, 2014

Wydanie pierwsze

Wydawnictwo Miniatura

30-307 Kraków, ul. Barska 13

tel. 12-267-10-39

www.miniatura.info.pl

miniatura@autograf.pl

Skład i druk w Miniaturze

Oprawa introligatorska: Manufaktura Prima

ISBN 978-83-7606-732-2



Cokolwiek uczynisz, pozostanie to z tobą na
wieczność.

*

Są tacy, których tragedią jest brak tragedii.

*

Jestem z epoki przedobrazkowej, z czasów sło-
wa.

*

Swastyka to po prostu połamany krzyż;
w pełnym tych słów znaczeniu.

*

Gdyby nie przydarzył się nam sarmatyzm, już
dawno nie istnielibyśmy jako naród.

*

Trzymam się prawdy jak ślepiec poręczy.

Lucyfer przybiera czasem kształty świętego
Franciszka i wygłasza kazania do sikorek.

*

Kłamstwo najpełniej zwodzi kłamiącego.

*

Miłość, jak wiatr, zwykle zapowiada deszcz.

*

Socjalizm to w gruncie rzeczy czysty surre-
alizm.

*

Bóg daje wszystko za wszystko.

*

Titanic to szczególny przykład ludzkiej pychy,
którą uciszył okruch lodu.

Wiek XVIII – początek gloryfikacji dewiacji?

*

Sztuka jest jednym z łączników między naszą rzeczywistością a Transcendencją.

*

Ze wszystkich paskudztw świata najpaskudniejszym jest urzędas.

*

Psychiczne doły zasypuje się modlitwą.

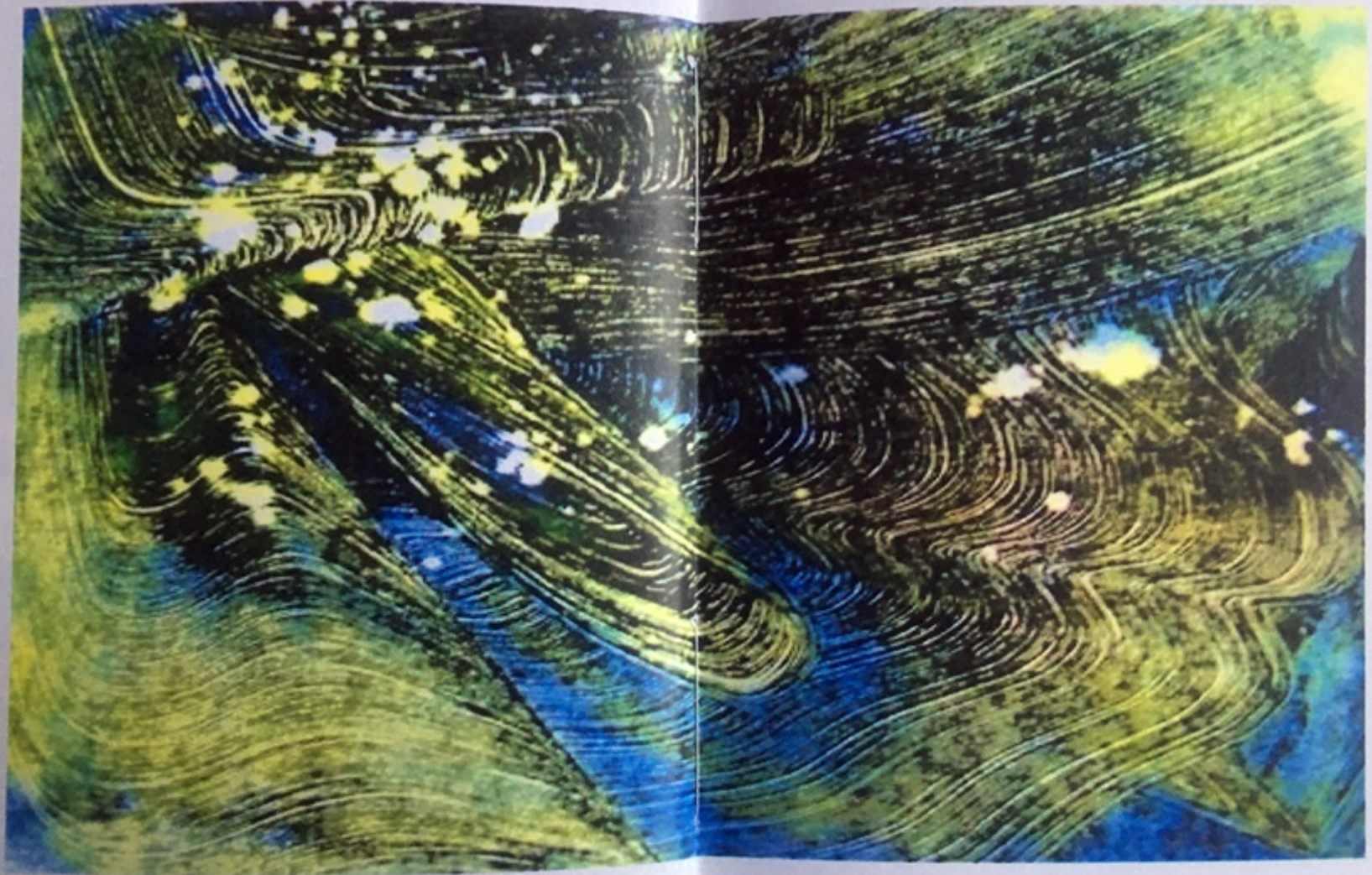
*

Nie ma dobrych i złych narodów, są dobrzy i źli ludzie.

*

Często im większy napór, tym większy opór.







Znam takich, którzy myślą, że myślą.

*

Tolerancja, to w gruncie rzeczy odwrócenie się do drugiego człowieka plecami.

*

Jak to wygodnie stworzyć sobie boga na własny wzór i podobieństwo.

*

Tylko Bóg uczłowiecza człowieka.

*

Miarą człowieczeństwa jest czynione dobro.

*

Ewolucja to niespełnione marzenie ateistów.

Otwieram dzień. Wpuszczam światło przez
krzyż okna.

*

W chrześcijaństwie najmniejszy ma najwięk-
sze prawa.

*

Autonomia seksu jest autonomią bezsensu.

*

Hedonizm to uparte zaspokajanie tego, czego
nie da się zaspokoić.

*

Seks to perpetuum mobile libertynizmu.

*

Śmiech ma zdolność przeczyszczającą.

Zima to czas domowy.

*

W tabernakulach bije Serce Świata.

*

Czasami różańcem przedzieram się przez hu-
ragan myśli i zdarzeń.

*

Człowiekiem jest się w dzieciństwie i w staro-
ści; cała reszta to pleć?

*

Częste – im więcej słów, tym mniej treści.

*

Człowiek to porcjunkula w katedrze świata.

Normalność skończyła się wraz z upowszechnieniem dobrodziejstwa elektryczności?

*

Modlitwa jest najsensowniejszym działaniem człowieka.

*

Postęp: na początku postawiono człowieka nad zwierzęciem, potem Darwin zrównał obydwu byty, teraz zwierzę zaczyna górować nad człowiekiem...

*

Jestem racjonalistą, nie znoszę bezsensu, dlatego wierzę w Boga.

*

Motyle kaprysów; albo ćmy raczej.

Tak zwana nauka, to trawka „pewników” na oceanie teorii, podczas żeglugi w niedościgły horyzont.

*

Znaczenie życia jest tajemnicą Boga.

*

Sens człowieczeństwa tonie w odmętach urzędniczych przepisów.

*

Zrywał konwenanse, aż wreszcie wylazło zza nich jego nagie chamstwo.

*

Jedno, co od nas zależy, to nasza świętość.

*

Kresy to teraz dla nas cmentarzysko narodowych pamiątek.

„Znal osiem języków i w żadnym nie miał nic do powiedzenia.” Jakże to aktualne!

*

W dzisiejszych czasach niedowiarstwo stało się cnotą, a wiara ciemnotą.

*

Łatwo zniszczyć przyszłość. Wystarczy zdeprawować młodzież.

*

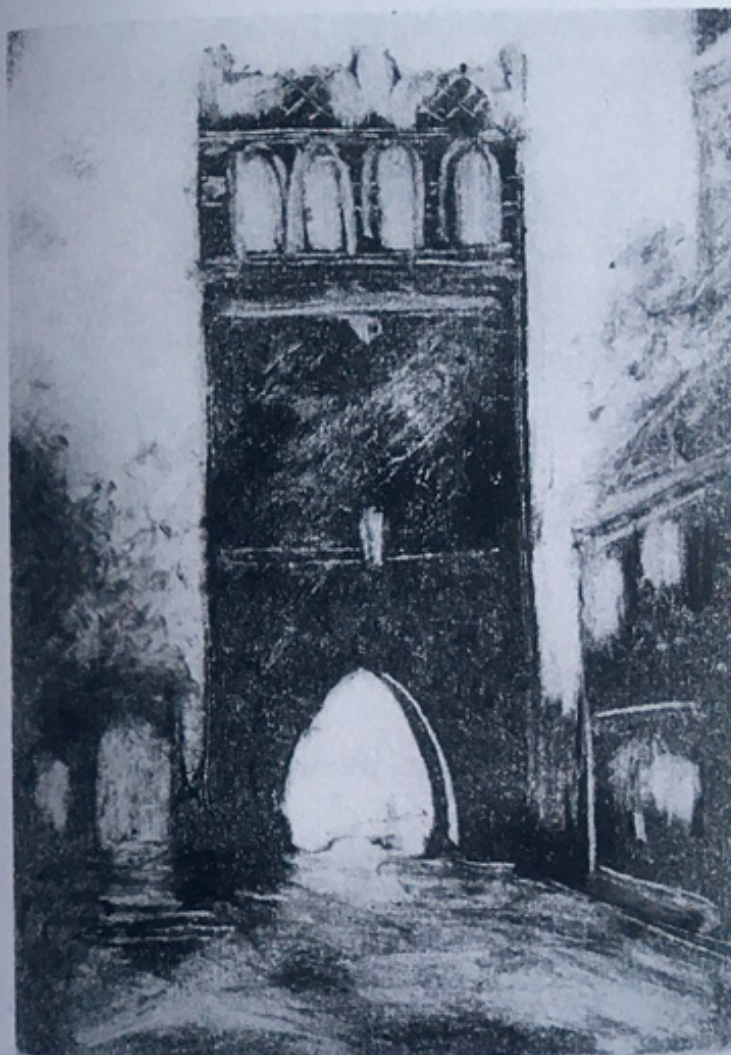
To, że powietrze może być srebrne widać dopiero wtedy, gdy wtlacza się je do wody.

*

Nieposłuszeństwo często tworzy historię.

*

Ostatnio u nas autorytetami stali się komicjanci.



Poezja wzmacnia zapach kwiatów.

*

II i III Rzeczpospolitą rozdziela bezmiar kłamstwa.

*

Mądrość jest ściśle związana z moralnością.

*

Bywałem błaznem, niestety nie przed królami.

*

Żeby mieć pieniądze, trzeba mieć pieniądze.

*

„Być albo nie być, oto jest pytanie”. Dodać trzeba – bezbożne.





Ewangelisci zasadniczo różnią się od encyklopedystów, chociaż także zaczynają się na „e”.

*

Zakochane mrówki – fruwiąją...

*

Niemoralność jest niemoralna.

*

Człowieczeństwa nie mierzy się ilością przeczytanych książek, ani też markami posiadanych przedmiotów.

*

Komuniści, to jednak nie są dzieci po pierwszej komunii świętej.

*

Polska osłem trojańskim?

Na ścianach Ostrobramskiej Kaplicy wotywnie
serca jak duże dobre łzy, jak krople rosy powsta-
łe z dziękczynnych westchnień...

*

Niech pogoda Bożego Narodzenia trwa w nas
zawsze.

*

Życia, tak jak i rzeki, nie da się uchwycić w swo-
je ręce. Banalne?

*

Mamy dzisiaj powszechną religię nauki.

*

Beksiński czyli przedsmak piekła.

*

Jestem pyłkiem w smudze Światła.

Dawniej, by się zapisać w pamięci społecznej,
trzeba było coś stworzyć; dziś wystarczy znisz-
czyć?

*

Często życie to tylko zlepek idiotycznych en-
tuzjasmów.

*

Ktoś powiedział słusznie: drabina nauki nie
sięga nieba.

*

Prawda się nie stopniuje. Jest albo jej nie ma.

*

Wyższa kultura rodzi się z ograniczeń; niższa
z ulegania.

Jedyną rzeczywistą przyszłością jest Bóg.

*

Życie jest mostem spinającym rozdwojoną ostateczność.

*

Mieliśmy czasy męczenników, mamy nikczemników.

*

Wraz z moim dziadkiem odeszły w przeszłość gorące jadalne kasztany sprzedawane zimą na ulicach Łańcuta. Potoczyły się w nicość kolorowe kulki do gry... Jedna tylko wpadła przypadkiem do mojej szuflady, jako zapowiedź tego, co przeminie wraz ze mną.

*

Ekologię rozumiem tylko jako ochronę Bożego Działa.

Nie można z godnością nieść swego krzyża myśląc o sobie.

*

Posiadamy coraz więcej zbędnej wiedzy.

*

Po latach plugawego zamordyzmu zachłysnęliśmy się pokraczną wolnością od wszystkiego.

*

Jedynie cierpienie pozbawione jest kłamstwa i może być probierzem miłości.

*

Rujnując szkolnictwo, rujnujemy dom naszym wnukom.

*

Różaniec leczy.

Kobieta jest uzupełnieniem mężczyzny i odwrotnie.

*

Historia zakresła koło: mamy już czasy przed-barbarzyńskie.

*

Tylko w Eucharystii Transcendencja staje się dla nas w jakimś stopniu wymierna.

*

Zauważyliście odpustowość popkultury?

*

Gdyby ktoś spytał, co robię, odpowiem: mierzalnie zdążam ku świętości.

*

Jezus udowodnił, że materia jest względna.

22

Zauważam bezpruderyjne wypróżnianie się współczesnej sztuki na widza.

*

Dziewanny – świece przylesia.

*

Płoną kwiaty nasturcji nad talerzykami liści.

*

Coraz częstszy brak odmiany nazwisk podczas ogłoszeń w kościołach, to zapowiedź fatalnego mariażu Tradycji z niechlujnym postępem?

*

Skowronek – grudka śpiewu podrzucona w niebo przez wiosnę.

*

Maj – Matka Boża w kapliczki ubrana...

23

Dość często dyrekcja to tylko erekcja.

*

Młotki, sierpy, kielnie, gwiazdki, drapieżny
wiatraczek swastyki... znaki naszego czasu.
Radosna twórczość architektów bezsensu.

*

Czy wśród bosonogich królem jest ktoś w jed-
nym bucie?

*

Libertyni – bo w liberiach? Tak mi się coraz czę-
ściej wydaje. Bo, że to służący, to oczywiście;
wystarczy poznać ich czyny, by wiedzieć na
czyjej są służbie.

*

Prawda bywa gorzka, ale to lekarstwo prze-
cież...



Nazwy są kluczami do naszej wyobraźni.

*

Zegarom dany jest czas do przesiania.

*

Ateista – wyznawca nonsensu.

*

Ogrody są inicjałami Wielkiej Księgi Przyrody.

*

Neoliberalizm to łagodna forma komunizmu.

*

W naturze Polaków nie leży chodzenie na kolanach.

*

Kochać, czyli służyć.

Ubierał ją w pocałunki...

*

Gdyby tak rzeczywiście „nic, co ludzkie, nie byłoby mi obce”, toż to dopiero byłby wstyd!

*

Jeżeli mówimy, że ktoś jest próżny, należy to rozumieć dosłownie.

*

Idę pod wiatr zwątpień.

*

Tak zwana ekologia. To kolejny przekręt mający tyle wspólnego z rzeczywistą ochroną przyrody, co woda święcona z deszczówką.

*

Upał – wiatr wachluje drzewami spoconą ziemię.

Wrzesień – osy z zapalem oskrobuja płoty.

*

Śmiech sypie się czasami jak dojrzałe złociste ziarno.

*

Z oczywistości: obowiązkiem gościa jest szacunek dla norm przyjętych w domu goszczącego.

*

Brak pieniędzy nigdy nie jest hańbiący, odwrotna sytuacja niestety aż nazbyt często.

*

Homoseksualiści: kochający odwrotnie. Cokolwiek by to nie znaczyło.

*

Sklerotek – klub młodych emerytów.

Złośliwość nie jest wcale papierkiem lakmusowym mądrości człowieka.

*

Mądrość jest zdolnością dostrzegania celu działania.

*

Wszystko, co robię, jest próbą szlifowania siebie, do momentu bym mógł przejść przez ucho igielne.

*

Mydlana bańka sztuki...

*

Na wszystko mogą się zgodzić libertyni, byle nie na normalność.

*

Nazywajmy zgodnie z prawdą: nie „pochód pierwszomajowy” lecz – pierwszomajowa procesja ateistyczna.

Różaniec jest jak życiodajny deszcz, z wielką
Burzą po każdym dziesiątku.

*

Zwykle wielkość wyraża się miłością.

*

Dokładnie w dwusetlecie francuskiej rewolty
doczekaliśmy się rodzimego przekreślenia 1989.
Czy ta zbieżność nie zastanawia?

*

Tańcem nazywa się teraz często żalosne ćwiczenia
gimnastyczne.

*

Zaprawdę, tylko mali i rzeczywiście wielcy
przyznają się do swojej ignorancji, pozostali
mają zbyt małe IQ, by to zrozumieć.

Topole – polskie cyprysy.

*

Oślepieni oświeceni.

*

O Polsce można powiedzieć przede wszystkim
i z wielkim uszanowaniem: Gościnną Ziemią.

*

Boga dostrzega się przez lzy modlitewne i oczy
naszych rozmówców.

*

Kultura PRL-u: przaśna nuda na koturnie.
Kultura III RP: podkasana głupawka.
Reasumując: z grobowca w błazenadę.

*

Wszystkie granice przebiegają teraz przez serca.

Jesień już. Niebo siwe jak dym z ogniska.
Z drzew sposobiących się do zimy odfruwają
liście. Trawy farbują się na beżowo, a dalekie
obszary nikną w sepiach i rozmytych błękitach.
Wieczory, noce i świty robią się tak długie, że
czasem dzień wcale nie chce się rozbudzić...

*

Warszawie odbiła palma, na razie tylko na ron-
dzie Charles«a de Gaulle'a.

*

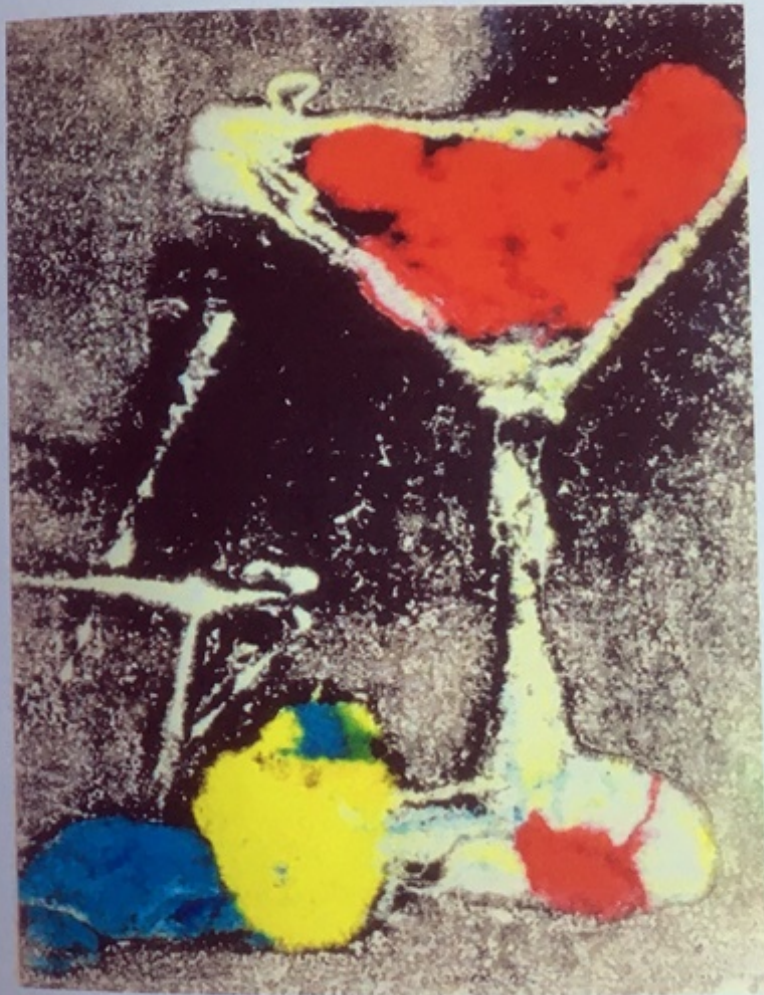
Tworzymy ogrody własnych baśni, po których
spacerujemy.

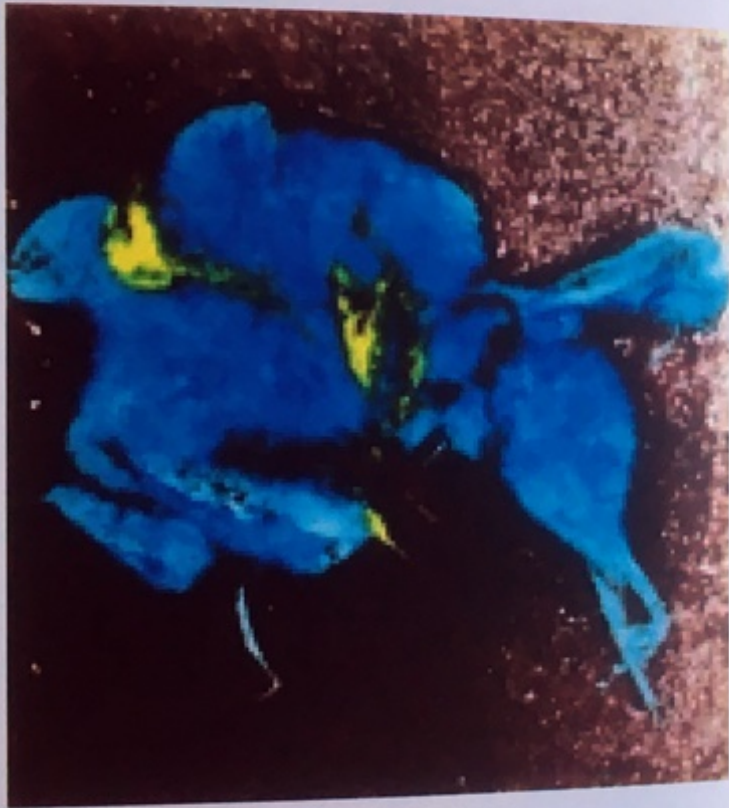
*

Jedynym oczywistym efektem cywilizacji pie-
niądza są śmiecie.

*

Nastał czas bezczelnych przekrętów.





Nauka niestety nie jest już wiarygodna i w tym tkwi tragedia idei postępu.

*

Przeszłość osiada w człowieku jak rdza, albo jak szlachetna patyna. Na jednym tak, a na innym inaczej i w tym właśnie istotna różnica.

*

Wierzyć, to tyle, co zawierzyć, czyli zaufać.

*

Forma bez treści, to najzwyczajniej kreacja bez wypełniającej ją modelki. Więc jednak jakby czegoś brakowało, prawda?

*

Państwo oczywiście może być wielonarodowościowe, jak już u nas bywało. Warunkiem jego istnienia jest praca każdej z nacji dla wspólnego dobra, a nie własnego jedynie.

Byłem niegdyś jak kamień toczący się ku zatra-
ceni, ale Bóg mnie zatrzymał chorobą.

*

Świętość jest celem, a metodą jej osiągnięcia
zaufanie Bogu bez reszty.

*

Argument: – Nie lubię teatru. – A byłeś kiedy
w prawdziwym teatrze? – Nie byłem, bo nie
lubię teatru.

*

Pieski, kotki i inne puszyste zachwyty – staro-
panieństwo po prostu.

*

Dawniej: od poczęcia, przez życie, do Życia.
Dziś: od in vitro, przez aborcję, do eutanazji.
Czyli od śmierci, przez śmierć, do śmierci...



Zegar wynalazł ktoś chory na Parkinsona?

*

Mała moneta spadając robi duży chaos.

*

Jeśli socjalizm polski streścić można takimi znaczącymi lapsusami „ważnych obwieszczeń” jak: „etuja na jaja”, „mielimy kawę”, czy „z powodu choroby sklepowa daje od tyłu” to nasz obecny „słodki czas” wyróżni się zapewne – czekoladowym orłem.

*

Na naukę powołują się najczęściej niedouczeni.

*

U podstaw największych draństw leży przekonanie o własnej wielkości.

Komputery, telewizja, telefony, radio... i coraz większa samotność.

*

Oczywisty humor Pana Boga: słoń, żyrafa, nosorożec... i ja.

*

Śnieg skrzypi pod bosymi stopami gwiazd.

*

Niestety, uroda przemija, wstyd pozostaje.

*

Na marginesie zabrania noszenia chust mużmankom we Francji: nastaly dziwne czasy, w których zabranianie nazywa się tolerancją.

*

Szczytem bezinteresowności jest miłość.

Wiosną pojawiają się motyle bratków.

*

Największe zło ma zawsze pozory dobra.

*

W klepsydrze czasu najgłośniejsz przesypuje się
nasza powszednia głupota.

*

Jesienią wiatr głaszcze żubrze grzbiety po-
nin.

*

Wagoniki kolejki linowej, zwanej różańcem,
niosą moje prośby i powracają z błogosławień-
stwem.

*

Niektórzy ludzie są, zdaje się, krzyżami dla in-
nych.

Udzielają mi porad, niestety na swoją miarę.

*

Poprawność polityczna jest po komunizmie
i faszyzmie kolejnym osiągnięciem „jajogło-
wych” ofiarowanym „miernocie”. Tym razem
idea głosi nadrzędną wartość radosnej prostej
drogi – prowadzącej w całkowitą pustkę.

*

Brak życzliwości u chrześcijan ma moc pora-
żającą.

*

Piećlo wypełnione jest swądem pawich piór
pychy.

*

W obecności swoich rodziców zawsze jesteśmy
tylko dziećmi.

Homopaci, zwani eufemistycznie gejami, to tylko „mięso armatnie”. Za nimi dopiero, gdzieś tam daleko w tle, toczą się koszmarnie czolgi liberalnych „wartości”, które prowadzą ponury faceci w maskach dobrodusznych klaunów.

*

Ludzie mówiący o Polsce „ten kraj”, to nie Polacy a najzwyczajniej Krajanie. Skądinąd ciekawe, co to za lud mamy za lokatora?

*

W Polsce nie ma problemu antysemityzmu. W Polsce jest problem z tymi, którzy taki problem zauważają.

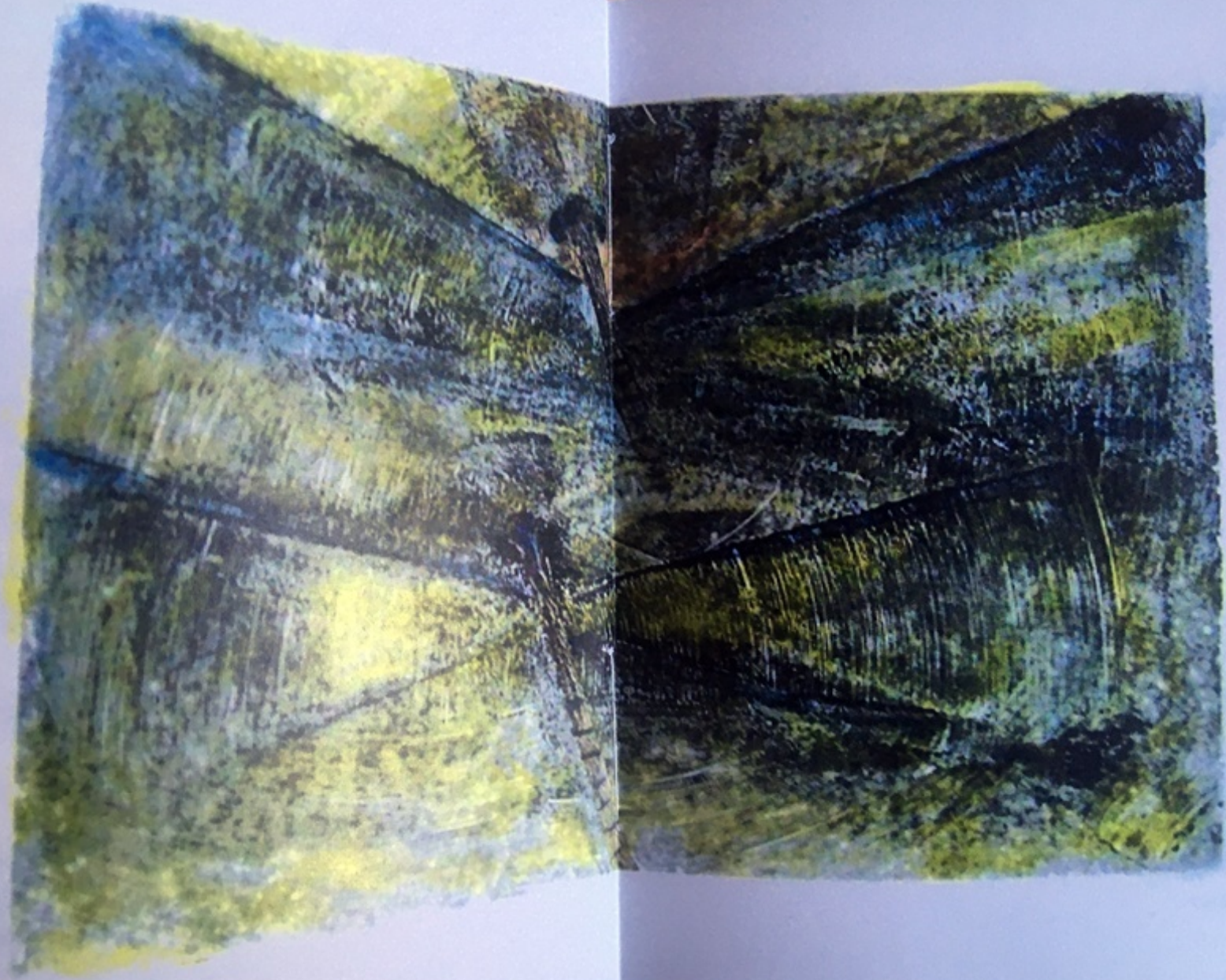
*

Bezstronność bywa często bardzo stronnicza.

*

Kwiaty rozświetlają ogrody.







Jeśli nie z Bogiem, to tylko przeciw Niemu. Ter-
cium non datur.

*

Ewolucja, to tylko rodzaj bezbożnej wiary. Nic
więcej.

*

Jaszczurki noszą na sobie wschodnie dywany.

*

Ciało człowieka jest w gruncie rzeczy relikwia-
rzem.

*

Osypują się liście topoli w kryształowych prze-
stworzach jesieni.

*

Racjonalizm, sceptycyzm, wolnomyślicielstwo
i inne „krajobrazy z chmur”, to zwyczajna nie-
wiara ubrana w powagę słów sugerujących
wyjątkowość.

Ranek – iskry rosy we włosach traw...

*

Widać już posępne czołgi liberalizmu maskująco pomalowane w prymitywne infantylizmy.

*

Homopaci – terrorystyczna bojówka liberalizmu.

*

Ech, ten postęp, ciągle nam postępuje w postępek.

*

Ostatnimi czasy – imię największej agresji: tolerancja.

*

Efektom reformacji była kontrreformacja, a nie odwrotnie.

Z kajecika dostojnych idiotyzmów, czyli z powiedzeń i przysłów: „Nie taki diabeł straszny jak go malują”, „Strzeżonego Pan Bóg strzeże”, „Cudów nie ma”.

*

Nasze subiektywne przekonania o wielkości, zawsze dają obiektywną niewielkość.

*

Ileż to się ludzie oplaczą, obijają głowami o mur obojętności ludzkiej.

*

Cóż warta byłaby nasza wiara, gdyby była łatwa?

*

Dobroć jest o wiele ważniejsza niż mądrość.

Są tacy, którzy mają w perspektywie wieczność,
i tacy, którzy „mocno stoją na ziemi”;
i będą tak stać aż do skończenia swojego mo-
carnego świata.

*

Fakt i pytanie:

Fakt: Królowie będąc pomazańcami Bożymi
mieli daną sobie moc leczenia ludzi przez na-
kładanie na nich swych rąk, co według kronik
zdarzało się często, chociażby we Francji.

Pytanie: Czy mówi o tym jakkolwiek podręcz-
nik historii?

*

Czy mi się to podoba, czy nie, jestem wła-
snością Boga.

*

Wolność, równość, braterstwo... gilotynka.



Ludzie dzielą się na tych, którzy wierzą w zbawczą moc krzyża i tych, którzy to samo przypisują gilotynie. Pośrodku siedzi mój znajomy i przegryzając chlebem pociąga z butelki.

*

Jestem – to wcale nie znaczy, że myślę.
Myśl nie jest warunkiem istnienia.

*

Elektryfikacja stała się początkiem zmierzchu kultury?

*

Ktoś celnie powiedział: *krąg Gazety Wyborczej zionie tolerancją.*

*

Narzucanie czegokolwiek większości jest formą jej okupacji.

Demokracja jest własnością większości, z tym że mniejszość ją sobie najczęściej zawłaszcza.

*

Trwa moda na niedoskonałość.

*

Istotą życia jest tymczasowość.

*

Czasy kobiet subtelnych, wrażliwych, o wdzięku ulotnym, zwiewnym, delikatnym; podobnych pięknym kwiatom... przeminęły jak cygańskie tabory, jaskółki, sanie i dzieciństwo?

*

Jestem u Matki Bożej na ordynansach.

*

Wierzysz? Nie wierzę. Mam pewność.

Róbta co chceta, czyli prawo współczesnej dżungli .

*

Najtrudniej jest leczyć nasze poczucie doskonałości.

*

Przejawem mądrości jest przewidywanie przyszłości.

*

Komuna i liberalizm. Zastąpiło się cholere dżumą.

*

Święci niepańscy: św. Denuncjant, św. Tolerancja...

*

Liczy się nie pokusa, a jej uleganie.

Mamy czas rozmywania największych wartości.

*

Postęp ma w sobie wiele z podstępem...

*

Metodą osiągnięcia świętości jest zaufanie Bogu, czyli całkowite oddanie Mu się.

*

Wróble zlatują w trawę nagle, szaro i z szelestem, jakby wiatr zwiewał zeszłoroczne liście.

*

Kawki mają niebieskie oczy. Czy to ważne?

*

Niestety bywało, że rzucałem ludziom kłody śmiechu pod nogi...

Wyróżnikiem naszej cywilizacji jest biurokracja.

*

Serce odlicza nasz czas.

*

Każdy wiek ma swojego bohatera, który o nim świadczy. Na przykład wiek XVIII ma de Sa-de'a, a nasz – Grądzkiego vel Grądzką.

*

Co do seksu w ogóle, to być może, że nie ma się czego szczególnie wstydzić; ale z całą pewnością nie ma się też i czym specjalnie chwalić.

*

Odkąd jesteśmy tak zwanym demokratycznym państwem, wolę narodu lekceważy się coraz powszechniej.

Przemijają cywilizacje... głupota pozostaje.

*

Co do nauki: jakie znaczenie dla mojego zbawienia ma to, że ziemia jest kulą, a jej oś jest nachylona do ekliptyki? Jaką wartość dla istoty chrztu ma skład wody, którego się nią udziela?

*

Często pochwała oznacza obelgę.

*

Niekiedy szczegóły bardzo skutecznie przysłaniają sens rzeczy.

*

Boży pomysł na męsko-damskość polega na prostym uzupełnianiu się. Jeśli się to zakwestionuje pozostanie przede wszystkim – nuda, i kłopoty oczywiście.

Glosa do ewolucjonizmu: jednak nawet kupa
sama się nie robi.

*

Pasta do zębów zastąpiła dziś normalne odży-
wianie się.

*

Nazwy są kluczami do naszej wyobraźni.

*

Odgradzam się pancerną szybą modlitwy...

*

Dzieci są sensem tego świata.

*

Liberalne „żarty” prowokują poważny radyka-
lizm.

Ojczyzna – rodzina rodzin.

*

Modlić się to znaczy oddawać się Bogu.

*

U podstaw ateizmu leży przede wszystkim
prostactwo.

*

Jesienne motyle liści.

*

Jakie miejsce, taki i Zorba.

*

Ogrody są ornamentem natury.

*

Gdy brakuje wiary, brakuje wszystkiego.

Czasem wielkim przekleństwem bywa niewielkie wspomnienie.

*

Mam duże zapasy zmartwień.

*

Eutanazja to śmierć wygodna, a nie godna.

*

Po upalnym dniu – wieczór, jak bita śmietana, najlepiej smakuje z plasterkiem księżyca.

*

Nastąpiła epoka kiczu.

*

Majowy deszcz sypie się w słońcu po liściach jak po sierpniowym niebie iskry zielonych „gwiazd spełniających życzenia”.



„Po owocach ich poznacie” ... O wartości protestantyzmu świadczy ilość wierzących zgromadzona w protestanckich zborach.

*

Marzenia jak roje meteorytów, spalają się zwykle w zetknięciu z rzeczywistością.

*

Jestem przyjacielem ludzi cierpiących.

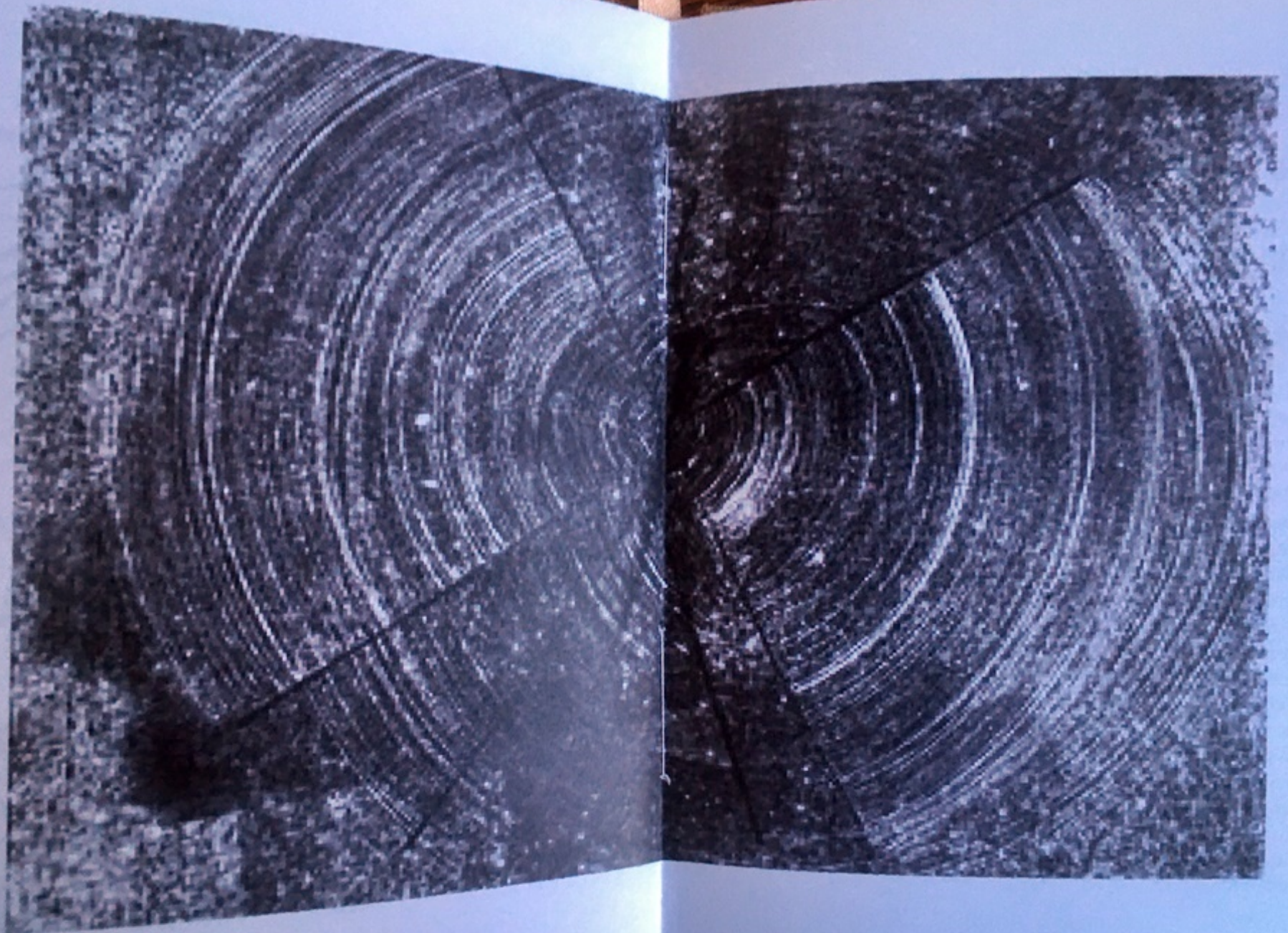
*

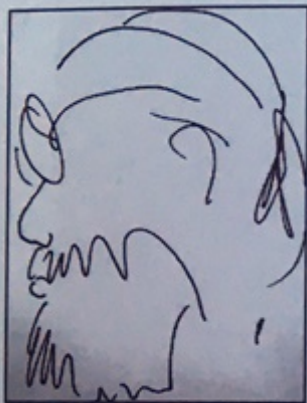
Modlitwa: Panie Boże, jeżeli to, co mnie spotyka, pochodzi od Ciebie, to ja się na to bezwarunkowo zgadzam. Jeżeli jednak pochodzi od mojego nieprzyjaciela, to Ty swoją wszechwładzą zmień to w dobro dla mnie. Amen.

*

Bywa, że lekarstwo jest niebezpieczniejsze od choroby.







Ryszard Sziler - artysta plastyk mieszkający w Kolbuszowej, urodził się w 1950 roku w Jarosławiu.

Po ukończeniu LO w Kańczudze studiował filologię polską na WSP w Rzeszowie i Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Pracował jako nauczyciel, a przez wiele lat zajmował stanowisko kierownika działu oświatowego Muzeum Kultury Ludowej w Kolbuszowej. Był także starszym instruktorem w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie. Zajmuje się grafiką, malarstwem i literaturą. Od lat pisze wiersze i prozę. Jest autorem jednoaktowego dramatu „Spotkanie”. Oto, co mówi o swej twórczości: „Interesuje mnie natura, ale i twarz człowieka - mapa duszy. Maluję płótna w różnych technikach, od akrylu przez olej, grafikę aż do kolorowanych płaskorzeźb, a wszystko związane z naturą, z kontemplacją natury, tym wszystkim, co nas otacza. Najbliższa jest mi monotypia, bo najpełniej wyraża odczucia, refleksje. Zwykle moje prace są zapisem pamiętnikarskim wrażeń i przemyśleń, ale od pewnego czasu głównym przedmiotem moich zainteresowań są przede wszystkim obrazy o tematyce sakralnej. Najbardziej istotne są dla mnie ikony.”

Miłość jest ważniejsza niż racja.

*

To nieprawda, że „w zdrowym ciele zdrowy duch. Przeczy temu chociażby Marta Robin.

*

Pieniądze są tyle warte, ile wartości im przydajemy. Miernota miernocie zgotowała ten los.

*

Wyciągam z życia sens jak utopione wiadro ze studni.

*

Kochać kogoś to znaczy zapomnieć o sobie.

*

Nauka zbanalizowała cud świata.

Jak kamień rzucony w wodę każdy czyn wywołuje kręgi przez pokolenia.

*

Każdy ma świat na swoją miarę.

*

Czyjś spokojny oddech może być najpiękniejszą muzyką świata.

*

W okupację niemiecką mój internowany dziadek natknął się w korytarzu rzeszowskiego zamku, będącego podówczas więzieniem, na Lubomirskiego eskortowanego przez esesmanów i usłyszał od niego przy wymijaniu: „Serdecznie witam w siedzibie moich przodków i (tu zrobił wymowny gest ręką) przepraszam za służbę”.

*

Zdarzenie bierze się – co dawniej wiedziano – od daru.

W murach dawnych kościołów ciągle klęczy starożytna Polska i modli się za nas.

*

Zło jest najzwyczajniej banalne.

*

Grzech zawsze niszczy grzesznika.

*

W socjalizmie życie było życiopodobne.

*

Przed wielkością cierpienia stajemy zawsze w pełni swojej małości.

*

Dobro wymaga wysiłku i może dlatego jest mniej popularne niż zło.

Ludzie przemijają, pozostają ich czyny.

*

To, co najważniejsze, pies wyraża ciszą.

*

Sednem elegancji jest umiar.

*

Noc jest kameralną porą dnia.

*

Płatek śniegu to cała filozofia.

*

Trawa porasta wszystkie ludzkie wielkości.

*

Czy pierwowzorem witraży są skrzydła motyli i ważek?

Najczęściej ci, którzy wrzeszczą za tolerancją, są najmniej tolerancyjni.

*

Mądrość często nie idzie w parze z wiedzą.

*

Najtrudniejsze jest to, co najprostsze.

*

Wszystko poza Bogiem jest tymczasowe.

*

Jak nieobjętym dla mrówki jest wszechświat drzewa!

*

Słupy telefoniczne są gryfami skrzypiec wiatru.

Z mojego okna widać krzyż górujący nad domami: miejski szpital.

*

Niech świecą serdeczne gwiazdy naszych okien.

*

Tak zwana zapobiegliwość jest w istocie objawem braku wiary.

*

Nie zachwycam się naturą, lecz dziełami Boga – niby to samo, a jakaż różnica.

*

W gruncie rzeczy rzeczywista tolerancja jest demonstracją obojętności wobec świata i ludzi.

Zasada, której hołduje wiele mediów głosząc „słowo pisane” maluczkim, brzmi nieodmiennie: to, co ważne, jest niepoważne. To, co nieważne, jest szczególnie ważne.

*

Każda macewa zakończona jest kloszem nieba.

*

Wielu ludzi wędruje przez bezsensowną pustynię swojego życia, od jednego do drugiego mirażu oazy; niosąc z trudem wymyślone przez siebie drogowskazy, kierujące ich kroki donikąd... A ponad światem uparcie czeka Krzyż z rozwartymi Miłością ramionami...

*

Tak zwane przypadki są po prostu śladami Boga.

*

Ostoja komunizmu okazują się być głównie „moralne i naukowe autorytety”.

Socjalizm twierdził, że wszyscy ludzie są jednakowi, liberalizm przekonuje, że wszyscy różni. Słowem, jak nie kijem go, to pałką.

*

Dlaczego przyjęło się przekonanie, że człowiek wykształcony to człowiek niewierzący? A nie po prostu niedokształcony?

*

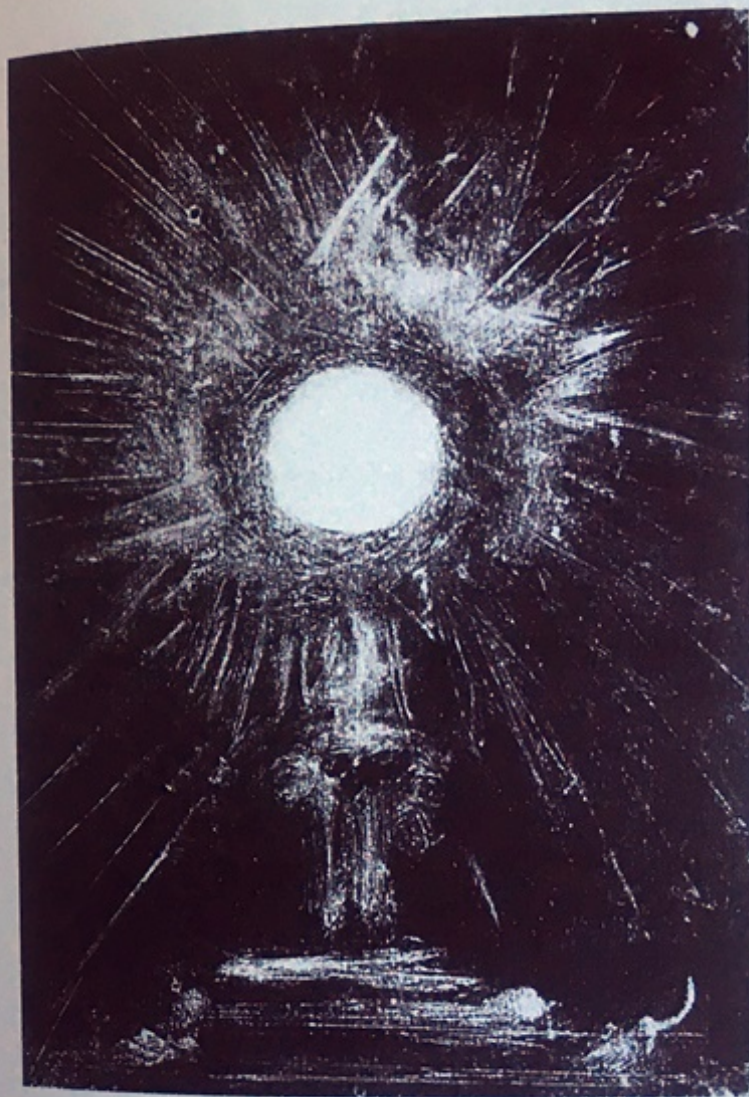
Myślę, że wolnomyśliciel to po prostu człowiek wolno myślący. Nic więcej.

*

To, co nazywają postępem, jest jedynie doskonaleniem narzędzi.

*

Sądzić z postępowania niektórych księży o Bogu, to tak jak sądzić z kondycji elektryków o burzy.



Ateizm to pomysł na świat bez Sensu.

*

Wieczorna modlitwa jest jak dziecinne uchylenie drzwi do pokoju rodziców, z którego bije ciepłe światło.

*

Obecnie mamy czasy fetyszyzacji narzędzi.

*

Ubliża się Bogu na wszelkie „naukowe” sposoby.

*

Tylko dobroć robi jeszcze na mnie wrażenie. Nic więcej.

*

Otacza mnie cud codzienności.

Panie, który stworzyłeś arcydzieło dmuchawca i pióro ptaka, i moje oko... Który nakazałeś wędrować kretowi po moim ogrodzie, by burzył mój śmieszny porządek... Który gwałtownością wiatru rozczesujesz trawy, dźwigasz motyla i koronę dębu... Który uśmiechasz się obłokiem w stawie przy pałacu i chlewie... Który zachwycasz mnie delikatnością kwitnącej łąki, śpiewem zięby i wspomnieniem jaskółki... Który mówisz mi „dzień dobry” przez wszystko, co mnie otacza... Bądź pochwalony.

*

Ortodoksyjność to przyjmowanie Słowa Bożego bez zastrzeżeń. Jak można mieć jakiegokolwiek zastrzeżenia co do Słów Boga i mienić się katolikiem?

*

Przez tysiąclecia zmieniała się tylko forma, nie sens.

*

Ratując drugiego człowieka ratujemy siebie.

Twoje serce wystukuje moje godziny.

*

Szatan jest perwersją.

*

Ewolucja? A jednak Dedal nie doczekał się skrzydlatych prawnuków.

*

Bóg jest jedynym usprawiedliwieniem świata.

*

Matematyka i ekonomia, nie mówiąc już o politologii, są naukami najmniej praktycznymi z perspektywy wieczności.

*

Pod każdym krzyżem stoi Matka Bolesna.

Płynę łódeczką żalu po morzu mojej dawnej głupoty.

*

Im większa mądrość, tym większy grzech.

*

Nie ulega wątpliwości, że ateizm jest religią. Bardzo smutną religią.

*

Cóż można dać większego człowiekowi nad drugiego człowieka?

*

Wszystko, co zwykłe, jest niezwykle.

*

Niestety, zawsze potrafimy wytłumaczyć sobie nasze własne draństwo.

Czasem siadam nad stawem mojej melancholii.

*

Wymyśliliśmy naukę, by uniezależnić się od Boga.

*

Śmierć jest woźną obwieszczającą, że właśnie ukończyliśmy składanie najważniejszego egzaminu.

*

Krzyż to okno otwarte na wieczność, wyznaczające przestrzeń miłości.

*

Jak trudno sobie wyobrazić, że szyba jest w gruncie rzeczy z piasku.

*

Trwa Epoka Braku Honoru.

70

Z oczywistości: Święty Mikołaj chodził w szatach biskupich dlatego, że był biskupem.

*

Nie wystarczy znalezienie diamentu, trzeba go jeszcze umieć zmienić w brylant. Dopiero ten ma wartość.

*

Tradycja porządkuje rzeczywistość.

*

Kościół to my.

*

Zboczenia uznano za normę, normę za zboczenie. Większość za mniejszość, a mniejszość za większość... Hokus-pokus współczesnych czarowników.

71

Rany, które zadajemy innym, tak naprawdę zadajemy sobie.

*

Wyróżnikiem człowieczeństwa jest miłosierdzie.

*

Każde totalitarne draństwo zaczyna się od walki z katolicyzmem. Właśnie ciemna chmura dźwiga się zza horyzontu.

*

Jabłko jest zwodnicze. Jego istotą nie jest ani smak, ani wygląd. Niewielkie znaczenie ma także aromat. Sensem jabłka są pestki, które wypluwamy. I o to mu chodzi.

*

Ewolucja w najlepszym razie jest hipotezą.

Przedmioty są często klamrami spinającymi epoki. Największą jednak jest słowo. Jedno „tak” spięło Niebo z Ziemią.

*

Już spełniają się najbardziej ponure przeczucia Michaldy: szukamy Ludzi wśród ludzi.

*

Jesień łagodzi wulgarność lata.

*

Socjalizm rzekomo lubił większość, liberalizm mniejszość. A chrześcijaństwo nieodmiennie kocha jednego człowieka. Każdego człowieka.

*

Św. Franciszek z Asyżu dowiódł, że Kościół można reformować w jednym tylko kierunku. Ścisłej ortodoksji.

Wyjątkowość kobiety rodzi się w mężczyźnie.

*

Jeszcze nie tak dawno życie skupiało się w kuchni. W bezpieczeństwie ciepłego pieca chlebowego i iskrzących fajerek. W zapachu gotujących się potraw. Wśród dobrych słów wypowiedzianych bez wysiłku. Przez gęsto zaparowane szyby zaglądały drzewa i bezkresna przestrzeń zza płotu. Czasem przychodził krasnoludek, sąsiad lub święty Mikołaj. Czasem dziadek zabierał nas na spacer po swojej młodości, a babka wciskała w spoconą dłoń pajdę razowego chleba posypanego cukrem i skropionego śmietaną. Na polach kołysały się lany makowych kwiatów, a w konopiach łapało się szczygły... Jeszcze nie tak dawno świat był całkowicie zrozumiały.

*

X zamiast być człowiekiem był urzędnikiem.
Zamiast żyć – urzędował.



Trzeba uważać, by Boży ogród, który jest w nas, nie stał się dżunglą, w której zaczniemy polować na samych siebie.

*

Ewolucja czyli „naukowe” perpetuum mobile.

*

Poskręcani w sobie jak drzewo sykomory na pustyni siedzimy na nim czekając na Boga, który od dawna stoi pod tym drzewem. By się z Nim spotkać, wystarczy zejść z siebie.

*

W wigilijny wieczór mój pradziad zabębnił w okno swojego domu skostniałymi od mrozu palcami.

– Wejdźcie, dziadku – powiedziała prababka – Siądziecie z nami do wieczerzy. A z daleka to idziecie?

– Z Sybiru idę, Marysiu.

– Matko Boża Leżajska!... Franciszek?!

– No i doszedłem – westchnął pradziadek.

Dom kojarzył mi się zawsze z D.O.M. (Deo optimo maximo) – Bogu Najlepszem i Najwyższemu – jako szczególna forma naszego daru. Inna etymologia tego słowa do dzisiaj nie ma do mnie łatwego przystępu.

*

To co nazywają strategią życia, to umiejętność wygrywania kompromisów.

*

Zawsze jakoś na swojej drodze spotyka się Boga. Czasem w formie Sprzątaczk, niewielkiego Listonosza z wąsem. Kierowcy dalekiego autobusu, który nie zatrzymuje się tam, gdzie chcemy. Pani, która nazywa siebie liderką czegoś tam, czego sama nie wie. Małeńskiej Refleksji, Niepokojącej Choroby. Wreszcie zwykłego Liścia, który, jak się nam wydaje, spada nie w porę i gwałtownie odwraca nasze myśli.

Czy można powiedzieć, że jest się ziarnem swojego czasu?

*

Każda moja „wielkość” jest objawem mojej małości.

*

Telewizja: nadmiar niczego.

*

Ateista, to człowiek, który siedzi z zamkniętymi uparcie oczyma i krzyczy, że wokół niego niczego nie ma, bo on nic nie widzi.

*

Zauważam sinusoidę wibrującą przez epoki, tę specyficzną linię serca: Żar średniowiecza gasi smutny ład renesansu. Radość baroku – chłód oświecenia. Romantyzm – nasza współczesność.

78

Co do postępu, to średniowiecze jest ewidentnym postępowaniem wobec starożytności. Renesans zaś powrotem do przeszłości.

*

Jesteśmy krajem eksperymentalnym. W Polsce sprawdza się bez końca granice ludzkiej wytrzymałości.

*

Co do własności. Ma się albo cały świat, albo niczego się nie ma.

*

Wrześniowa noc tka złote pajęczki gwiazd.

*

Do Europy czy Azji? A może do Polski?

*

Wielka pustka telewizyjnego wieczoru.

79



Z jednej strony ogłupiająca stadność totalitaryzmów. Z drugiej otchłań samotności indywidualizmu. Środkiem prowadzi wąziutka ścieżka chrześcijaństwa.

*

Nie ode mnie pochodzi wiatr, który dmie w moje serce.

*

Na cały brud świata jest tylko jedno mydło – Chrystus.

*

Powierzchność hałasu i głębia ciszy.

*

Krzyż jest centralnym punktem świata. Każdy krzyż.

*

Sztuka jest metodą poznawania świata.

Podstawowym warunkiem wszelkiej twórczości jest rzeczywista jej potrzeba.

*

Ważniejsze od tego, kto nas skrzywdził, jest to, kogo myśmy skrzywdzili.

*

Gotyk zrodził się w modlitewnym złożeniu rąk.

*

Aż do przesady pamiętamy tych, którzy mogli nam pomóc, a nie pomogli. Jaka szkoda, że nie tych, którym my mogliśmy.

*

Nie ma nic bardziej sensownego nad źdźbło trawy, pióro, czy jabłko.

Jak łatwo zastępujemy Boga czymkolwiek.

*

To, że coś nazwaliśmy, wcale nie świadczy o rozumieniu tego czegoś. Wróbel jest dla nas ciągle taką samą zagadką jak ziarno pszenicy.

*

Nauka... A cóż przyjdzie punktowi na rysunku z ustalenia składu farby, z jakiej powstał, rodzaju papieru na którym istnieje, jego struktury, faktury, ba – nawet z określenia swojej wielkości i położenia, skoro nie może ogarnąć całego rysunku a przede wszystkim jego sensu?

*

Pułkownikowi Kuklińskiemu zarzuca się złamanie przysięgi na wierność PRL, a czemuż to nie wytyka się Piłsudskiemu złamania przysięgi na wierność Austrii?

Profesjonalizm nie oznacza braku tworzenia
gniotów, ale oznacza świadomość, że takie gnio-
ty się tworzy.

*

Znak czasu: „Wszyscy jesteśmy mężczyznami”
mówi reżyserka Anna Falicka.

*

Test zwany życiem.

*

Dawniej wierzyłem ludziom, potem sobie, te-
raz tylko Bogu.

*

Są ludzie, którzy całe życie ciężko pracują rę-
kami innych.

*

Nadeszły czasy kultury podpasek. Jak na razie
nieużywanych.



Lucyferyczne światełko oświecenia.

*

Otwieram telewizor. Przerzucam kanały. Do-
prawdy, nie wiem, na której reklamie się za-
trzymać. Aż taki wybór!

*

Oczywiście, że znam panaceum na wszystkie
dolegliwości świata. To Słowa Jezusa Chrystu-
sa.

*

Właściwie każdą oczywistość można zaciem-
nić tłumaczeniami.

*

Nawet nie problem w tym, że ciągle nam
wschodzą nowe gwiazdy, a w tym, że uporczy-
wie nie chcą spadać te wygasłe.

Kiedy wreszcie pójdziemy za Gwiazdą Betle-
jemską?

*

Coraz lepiej mają się ci, którzy walczą o do-
brobyt biedaków.

*

Obowiązek, to przyjemność, której odebrano
dobrowolność.

*

Mamy sejm niemy, chociaż hałaśliwy.

*

A jednak poziom życia nie mierzy się stop-
niem unowocześnienia domowej łazienki.

*

Oczywistą głupotą jest nie troszczyć się o przy-
szłość. A naszą przyszłością jest wieczność.

Wielu ludzi w swoim życiu nie doszło do niczego poza pieniędzmi.

*

Oświecenie? Cóż, myślę, że to od tych uderzeń złotymi młoteczkami w pudrowane peruczki podczas zabijania wszy iskrzyło im w oczach i stąd to światełko.

*

Są tacy, którzy uwierzyli w dżunglę życia i chytrze zagryzają samych siebie.

*

Zdaje się, że najbardziej poprawnie byłoby pomalować się na czarno, obrzezać, zacząć się uczyć historii Antarktydy, modlić na sposób Majów lub Czukczów i niezupełnie wiedzieć, gdzie leży Polska.

Dzień Wszystkich Świętych to symfonia na światło i wiatr.

*

Wydaje się, że coraz więcej dziedzin myśli ludzkiej ma swe źródła w szaleństwie. Szczególnie sztuka, która propaguje obraz człowieka do głębi poranionego, tak jakby poranienie było nobilitacją, nie zaś tragedią.

*

Arystokratyzm leży po przeciwnej stronie szali. Naprzeciwko chamstwa. I ma także w pogardzie wagę.

*

Wiek XX. Tandetne idee. Jarmarczny czas. Nieprawdopodobne cierpienie.

*

Cechą narodową Polaków jest także wybaczenie. Świadczy o tym każdy podręcznik historii i nasza codzienność.

Mam swój przystanek Woodstock, kiedy słucham śpiewu sikorki przelatującej przez wiosenną strugę lasu.

*

Niechętnie chwalimy innych, bo zagrażają naszemu wyobrażeniu o nas?

*

Świtem mgła sunie przy ziemi tak nisko, że kłosa traw płyną nad nią. Miotelki światła. Wachlarze wiatru.

*

Posłuchaj – rzekł dziadek – to jest tak: Ród, który wychodzi z cienia nieświadomości, w pierwszych pokoleniach zdobywa pieniądze, w następnych władzę, potem oglądę, aż wreszcie dystans do swoich poczynań. Tak więc, by stać się człowiekiem potrzeba sporo czasu.

*

Kobieca wyobraźnia zadaje kłam lustrum.

Poezja jest czułością dla świata.

*

Jedno, co od nas prawie zupełnie zależy, to nasza świętość.

*

W. zdobył wiedzę wystarczającą do rozwiązywania krzyżówek, ale nie do rozumienia czegokolwiek.

*

Jeśli chcesz naprawdę zobaczyć, zamknij oczy.

*

Bywa pozorowana praca, pozorowane uczucie, pozorowane życie. Teatrzyk krasnoludka, maleńki taki.

*

Jak dzwonki sań na dalekiej pustej drodze odzywają się w nas czasem czyjeś dobre słowa.

Pozowanie na człowieka wolnego od wartości,
w końcu od tych wartości niestety rzeczywi-
ście uwalnia.

*

Euroentuzjastom: a niby dlaczego mam swój
dom zamieniać w dom publiczny, choćby i w dob-
rym tego słowa znaczeniu?

*

W zamglonym listopadowym lesie oszronio-
ne wiechetki traw są jak rysunek wykonany
przez Boga choinkową świeczką.

*

Czy to nie zastanawiające, że zachwyca nas
najczęściej jednak to, co najmniej praktyczne?

*

Był czas, który mierzono pacierzami. Najlep-
szy dla Polski.

Czasem zaskakuje nas wiosenny wiatr. Taki od
pól. Wymiatający resztki śniegu z sadów. Prze-
pędzający chmury jak owce nad łąkami. Kapią-
cy się w świetlistym powietrzu. Gospodarny,
ale i niebywale wolny; tą wolnością rodem z
Wysp Towarzystwa.

*

Nie wyrosliśmy z zasiewu Zadwórze, Monte
Cassino, Warszawy...? Nie bije w nas serce Jur-
ka Bitschana? Nie? Więc po prostu już nas nie
ma.

*

Trzeba uważać, by podczas oczyszczania my-
śli z rdzy tradycji, w coca-coli nie rozpuściło
się także nasze serce.

*

Stachura udowodnił do czego prowadzi sta-
churiada.

Nic bardziej niebezpiecznego dla nas niż se-
micki antysemityzm.

*

W każdym „ale” jest trucizna zwątpienia.

*

Jasna Góra – polskie światło nadziei.

*

Ech, żyło się tym artystom za socjalizmu...
Ech, chodziło się w tych tam pochodach...
Ech, kłaniało się wzajemnie...
Artysta trybunie, trybuna artyście.
Ech, słodziło się słodko słowami słodkimi...
Spluwało potem, gorzko, pokątnie?
Ale i dziś też nie jest najgorzej, nie trzeba już
nawet być artystą, żeby być artystą.

*

Uwierzmy słowu: sztuka jest sztuczna.



Wiara i bycie wiernym uzupełniają się nawzajem.

*

Gdzie ma swoją siedzibę Stowarzyszenie Ludzi Wrażliwych?

*

Coraz trudniej zrozumieć, czemu służy telewizyjny czas między reklamami.

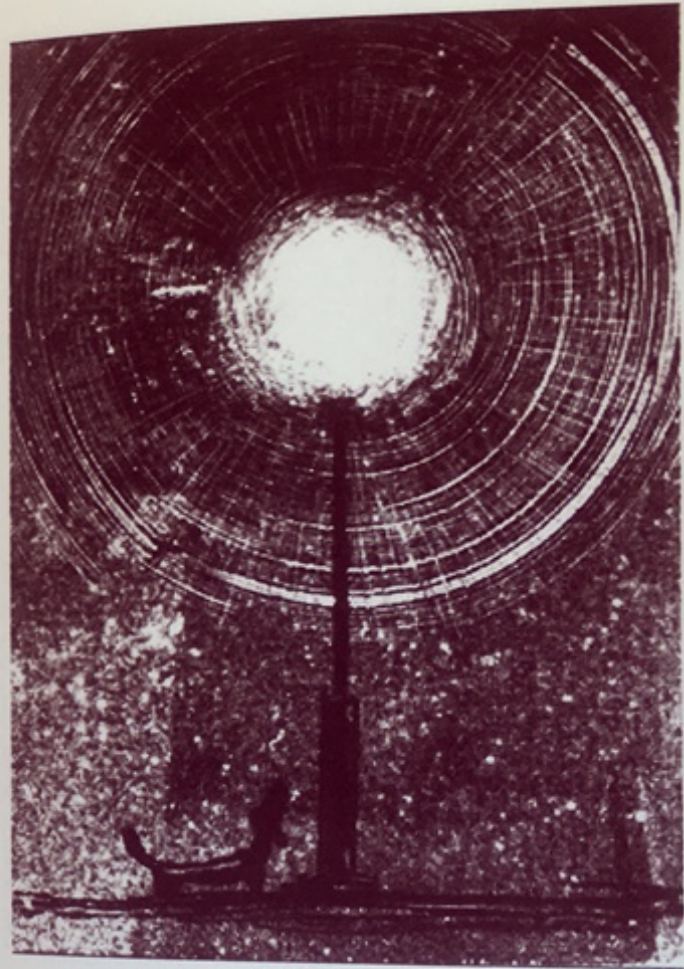
*

Jak to się stało, że prostotę uznano za prostactwo, a komplikacje za osiągnięcie?

*

Samochwalenie się do złudzenia przypomina samogwałt. Taka sama grzeszna samotność wyobraźni.







Wykształcenie nie nobilituje. Wykształcenie zobowiązuje.

*

Im większa wiedza, tym większa odpowiedzialność.

*

Każdej wiosny widzę obłoki ponawlekane na wiotkie gałazki brzoź, obserwuję wiewiórki wiatru bawiące się leszczynowymi frędzelkami. Jednak potem znowu się chmurzy i uderza biało-szara zadymka i błądzi po ogrodach. Ale dzwonki sikor nie zmieniają swojej wielkanocnej tonacji i wiem, że lada chwila zakwitną fiołki, mimo tego, że trudno w to uwierzyć.

*

Wiara to eufemizm pewności.

*

Nauczanie jest przekazywaniem siebie.

Człowieczeństwo ma za fundament serce, a nie paragraf.

*

Jak mogę gardzić kimś, kto po mnie sprząta? Już prędzej sobą, dlatego, że śmieję.

*

Gardzić człowiekiem, to właściwie gardzić Bogiem.

*

Niestety, zawsze ci wyżsi muszą się pochylać. To pierwsze prawo wyższości. A jeśli tego nie czynią, żyją w nierealnym świecie. „Obłoki w spodniach” – jak mawiał pewien facet, którego nazwisko wreszcie zapomniałem.

*

Naprawdę księgowi mają niewiele wspólnego z książkami.

W końcu po żmudnym trudzie wędrówek ścieżkami rozumu wchodzi się w wiarę. I oddycha niezmierną przestrzenią spokoju, Teraz dopiero można iść szybciej.

*

W słowie „skarb” jest coś jadowitego.

*

Filantropia C. jest filantropią rybaka dokarmiającego ryby rosówkami nasadzonymi na haczyk.

*

Z mrocznych dziupli przepisów pohukują złowróźbnie księgowe.

*

Pokaż mi swoich uczniów, a powiem ci, kim jesteś.

Coś tak jakby z roku na rok coraz mniej było
inteligencji w inteligencji naszej. Prawda?

*

Chodzi cały czas o „Coś” poza zachwykami.

*

Nie jestem rasistą, ale to nie powód, żebym
udawał Murzyna.

*

Przepraszam Panie, za łzy tych, którym kie-
dyś niefrasobliwie rozkopalem drogi.

*

Dla niektórych świętym jest wymysł, że nie ma
świętości.

*

Gdybym mieszkał w Izraelu, nic nie zajmowa-
łoby mnie bardziej niż sprawy Żydów.

Idę starą drogą do domu pradziadków, to zna-
czy donikąd, bo dawno już nikt w nim z rodzi-
ny nie mieszka. A jednak te same świerszcze z
dzieciństwa wyskakują nad trawy, te same za-
pachy z pól uderzają we mnie. Witam się z ka-
pliczką na rozstaju, tą, poza którą rozlewają się
łąki. Teraz, gdy mam coś postanowić często
przychodzę do tej kapliczki, po której przecież
nie ma już nawet śladu... lecz tym bardziej za-
znacza się ona we mnie.

*

Suma przeciwprostokątnej do przyprostokąt-
nej ma się tak jak zaprostokątna do boku ostro-
słupa. Twierdzenie Pitagorasa inaczej.

*

Skoro nie ma prawdy obiektywnej, mogę mieć
wreszcie gdzieś pokrzykiwania Archimedesza.

*

Panie, ześlij na mnie Ducha Świętego, bym stał
się wreszcie Twoją lampą.

Każdą ludzką głębię da się zasypać.

*

Muzyka Szopena to wiatr w zaroślach olchowych nad strumieniem, przesypujące się chmury nad ścierniskiem, mokre kaczeńce i uśmiechnięte gwiazdy rumianów... Lecz także dom. Dom przede wszystkim. Z rozspanymi wróblami nad oknem, z deszczem w rynnach, dobrym słowem na powitanie. I tym wszystkim, co nas czeka tuż za drzwiami, przez które już widać ciepły płomień kominka.

*

Kochać, to znaczy nie wyobrażać sobie świata bez Kogoś.

*

Znam wielu ludzi zadeszczonych w sobie.

*

Dzieci są lustrami swoich domów.

Z oczywistości: to świadomość określa byt.

*

Znam takich, których mają pieniądze.

*

Cierpienie jest ogniem, w którym spala się lub rozpala nienawiść, co zależy od stopnia miłości w nas.

*

Więc gdyby rzeczywiście mieli przetrwać jedynie najsilniejsi, to roiloby się tutaj, mimo wszystko, od udoskonalonych erekziozaurów i takich tam innych. A wydaje się tak, jakby jednakowoż było inaczej, nieprawdaż?

*

Cóż za historia! Podobno ze względu na ocieplanie się mórz wymierają rafy koralowe itd... Nie ewoluują, lecz wymierają. No, no...

Za łąki, za gwiazdy nad łąkami, za ptaki
w drzewach. Za drogi bez końca i początku...
przez piach, upał i cień lasu, przez brody
w poprzek rzek... Za koraliki impromptu cis-
moll rozsypane na tych drogach, także dla
mnie... Dziękuję.

*

Zastanawia cisza starożytnych stadionów.

*

Ech, te głębie „izmów”. Uwierzysz. Nurkujesz.
I – łamiesz kręgosłup.

*

Hitlerizm, socjalizm, liberalizm, to także sита
oddzielające wielkość od plew.

*

Cokolwiek byśmy nie powiedzieli, nasza histo-
ria rozpoczyna się chrztem.



„...O polski dach i polską broń...”. Tyle zaprzepaszczonych modłów. Tyle zmarnowanych wysłuchań.

*

Kartka Bożonarodzeniowa Anno Domini 2010:
Przerośnięty krasnoludek na sianku.

*

Znam naród samozwańczych jurorów.

*

Jakby masochistycznie sami przydajemy ważności urzędom.

*

Współcześnie kicz stał się normą dobrego smaku.

*

Tylko poddając się Bogu można zwyciężyć.

Jakże często próbuje się teraz w szkołach odczytywać ze zrozumieniem teksty, które są bezrozumnie napisane.

*

Ażury drzew wycięte z mroku na tle gwiazdowego nieba. Stoję i nie wiem, co bardziej podziwiać, dostojęństwo topoli czy kilim utkany ze światła i nietoperzy?

*

Ruiny dworów są słupami milowymi PRL.

*

Ukoronowaniem „oświecenia” jest liberalizm Katarzyny II.

*

Pokawałkować świat tak, by go nie można było już więcej poskładać podług odwiecznych praw. Oto cel współczesnych architektów bezsensu.

Przez całe lata nie widziałem roztopów. Zda-
rzały się oczywiście prawie co roku, lecz ich
nie dostrzegałem. Miałem bowiem wiele, jak mi
się zdawało, ważniejszych spraw niż spuszc-
zanie wody z kałuż, czy bawienie się w cho-
wanego z sikorką. Dopiero teraz, ponownie jak
w dzieciństwie, widzę marszczoną wiatrem
wodę, w której odbija się wiosna, w której pra-
gnie się opłukać twarz.

*

Dziecko nie jest produktem ubocznym. Dziec-
ko jest istotą rzeczy.

*

Miecz to zbezczeszczony krzyż.

*

Wiatr jest muzyką traw. Muzyką drzew. Sercem
wielkich zimowych przestrzeni, ale i szelestem
kropli, które czasem spływają po policzkach.
One także rodzą się z wiatru, który zagląda głę-
biej w nasze oczy.

Nie pracował. Występował na forum. Reprezen-
tował. Inkasował. Wytyczał słuszną drogę. Te-
raz okłamuje nawet siebie, że był tylko tyczką.
Dziś jest stary i nieskończenie samotny. Zdzi-
wiony. Rozżalony. Macha czasem do towarzy-
szy w telewizorze... No, wiecie, ale życie, to ja
miałem pięćęćkne – mawia.

*

Boży porządek jest miłosny a nie matematycz-
ny.

*

Zapomnieliśmy, że już fruwały nad nami obce
orły? Nie pamiętamy sposobu ich polowań?
Zapewne zbyt często wagarowaliśmy.

*

Zachwyca mnie bezczelna pewność „zegara
geologicznego”. Toż to dopiero fantazja, przy
której pomysły Verne’go są rozprawami nauko-
wymi wielkiego formatu.

Poza Matejkowskiego Stańczyka oznacza dziś najczęściej tylko nadkwasotę lub hemoroidy.

*

Artyzm to szczególny sposób interpretacji świata, nie zaś stopień opanowania rzemiosła.

*

Duma nie ma nic wspólnego z pychą, czy pogardą dla kogokolwiek. Oznacza, po prostu, stopień zrozumienia własnej wartości.

*

Doprawdy świętą jest cierpliwość Polaków.

*

Dopiero ograniczenia nas uczłowieczają.

*

Życie bez miłości jest życiem bez sensu.

Przesypały się światy, pozostały zrzeźbione kamienie i wiatr rozczesujący liście oliwek.

*

Krzyż porządkuje wszechświat.

*

Cuda są powszechne.

*

Fundamentem komunizmu i liberalizmu jest kłamstwo lub, jak kto woli, błąd aksjomatu.

*

Bądź mym Ogrodnikiem Panie, a ja Twym ogrodem.

*

O świecie w dolinach rzek rodzą się chmury.

Ależ mnie Polska w zupełności wystarcza. Ta,
która jest we mnie i moich najbliższych.

*

Więc jesień...Zaczęły się tajemnice mgieł, paję-
czyn i kolorów.

*

Upływający czas wygładza kandy dotąd, aż
przeszłość stanie się tak przyjazna, że można
ją schować do kieszeni.

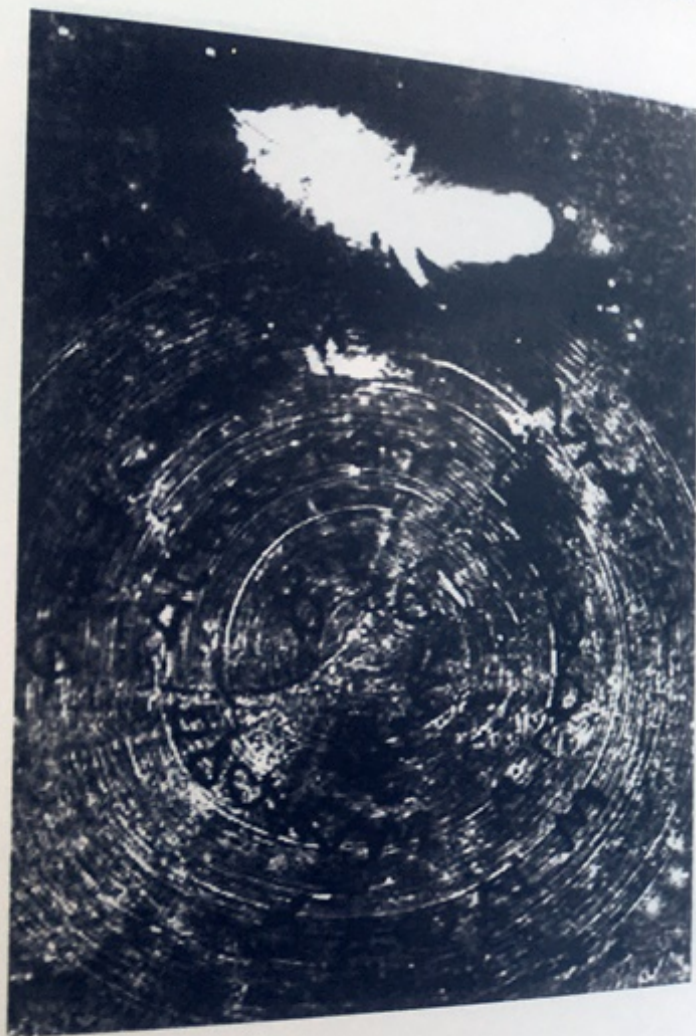
*

Chrześcijaństwo to Coś za nic, lub – dopraw-
dy – za garść piachu.

*

Rzecz jest prosta: albo Bóg, albo człowiek; albo
Średniowiecze, albo Renesans. Tylko raz dano
nam trzecią możliwość: scalenie w Chrystusie.





Hiszpanie dali Indianom chrześcijaństwo. Anglicy rezerwy... Paskudni Hiszpanie!

*

„Przystosowani żyją dłużej”. Oczywiście. Przykładem są mamuty, które pasą się na obrzeżach tundry.

*

Bywa, że w gotowaniach, szykowaniach, przyrządzaniach, sprzątaniach, słowem przygotowaniu do Świąt, gubią się Świąta. Nie nadchodzi, chociaż pada śnieg, bardzo smakuje karp i połamało się opłatek. Po prostu, mimo zabiegów, w stajni naszego serca nie narodził się Bóg. Jeszcze nie tym razem.

*

Dokądkolwiek jedziesz, z kimkolwiek jedziesz, jedziesz donikąd, jeśli nie znasz sensu swojej drogi.

Przesypuję w palcach ziarna różańca. Za przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Z przeprosinami, prośbą, z podziękowaniem. Te same słowa, w które jak w koc, przed zimnem świata wtulali się moi pradziadowie. Świetliste słowa. Drogowe światła mojego życia. Trudną zgodę na wszystko.

*

Chrześcijaninem jest się zawsze albo nie jest się nim nigdy.

*

Wybudowałeś sobie mnie Panie. Swój dom. Lecz ja zajmuję się mymi ścianami tylko, kłopotę się o moje drzwi i okna, nawet o kominy... Hoduję swoje uprzedzenia i żale. Pielęgnuję urazy i zamyślenia nad nie wiadomo czym. Cierpię w leniwym zachwycie sobą... I nawet nie zauważyłem, że już od dawna usiłujesz we mnie zamieszkać.



Na kolanach można być tylko przed Bogiem.

*

Diabeł jeździ zawsze najnowszym modelem merca, znam jednak takiego, który porusza się rowerem.

*

Grzeczność nie jest oznaką słabości, wręcz przeciwnie.

*

Mamy teraz czasy wymiany sloganów.

*

Ech, to Średniowiecze, ze swym mrokiem: łaźni parowych, klasztornych cel, w których przepisywano greckie i rzymskie teksty... Ze swą pienistą koronką kamiennych katedr... No i z tym oburzającym pomysłem, że coś nas może czekać po życiu, jakiś sąd... Doprawdy - obrzydliwe.

Czasem rozum schodzi o wiele poniżej głowy.

*

Widziałem dzisiaj zielono-złoty klejnot zwany jaszczurką.

*

Zimą gęsto bywało od sań... Oto początek bajki.

*

Tak naprawdę poznanie świata jest dla nas bez znaczenia.

*

Nie strzepuj śniegu z rękawiczek, trzymasz przecież marzenia chmur.

*

Fundamentem wiary jest rozum właśnie. On zawsze prowadzi do Boga.

Poznałem wdzięczące się próchno...

*

Nauka jest w gruncie rzeczy mieszaniną poezji i magii.

*

Małżeństwo to także czas na poznanie historii innego człowieka.

*

Życie musi być modlitwą. Modlitwa – ofiarą, chociażby z mojego lenistwa.

*

Sztuka jest odbiciem sensu i celu epoki, w której powstaje.

*

Człowieczeństwa nie mierzy się ilością przyswojonej wiedzy.

Przykład myślenia jakobinów: król – facet w szkarłacie.

*

Jednym z przejawów mądrości jest rezygnacja z części informacji.

*

Prawdziwa mądrość nie polega na umiejscawianiu się pomiędzy. Mądrość jest skrajna.

*

Zło jest zbyt łatwe, by miało jakąkolwiek wartość.

*

Nie ma nic bardziej śmiesznego niż ludzka pycha.

*

Każdy ma szczęście na swoją miarę.

Najtrwalsze jest to, co ulotne.

*

Noc grudniowa: iskry gwiazd na czubkach
sosnowych igieł.

*

Uczestniczymy w cudzie codzienności.

*

W każdym organizmie uderza zamysł konstrukcyjny. Szczególnie zadziwia mnie pomysł, że konstrukcja mogła powstać bez udziału Konstruktora. Toż to dopiero fantazja!

*

Sierpień, ogrodowe świerszcze słychać coraz bliżej domu. Tym bliżej, im głębszy sierpień.

*

Bywałem pysznym w swej pokorze.

Na tle współczesnego ruchliwego, obojętnego miasta wyobrażam sobie Chrystrusa niosącego ulicą krzyż... w najlepszym razie uznano by to za happening.

*

Kiedy w końcu wylezie się z męczącej koleiny, która ograniczała naszą wolę, w chwilę potem wpada się w podobną. Bo droga nadal ta sama. Trzeba mieć wiele determinacji, by machnąć wreszcie ręką na wygodę i pójść dalej szlakiem. Własnym szlakiem.

*

Szlak, to jest ścieżyna wytyczona obrzeżem wielkich spraw, a jednak, kto wie, czy nie prowadząca przez obszary największych emocji i przez największe przestrzenie osobistych odkryć. I tylko niewielu zna wyjątkową życzliwość spotkań na szlaku.

*

Im mniej wiary, tym więcej teatru.

W każdym z nas czas osiada na swój własny sposób.

*

Podobno mury runęły, ale fundamenty mają się wyjątkowo dobrze.

*

Ze *Słownika Przekrętów*: z „kocham cię” w „kocham się”.

*

W telewizyjnym ogłupiaczu kolejny teledurniej.

*

Kościół – Ubezpieczalnia życia. Dominujące hasło: Ubezpiecz swoje życie – przyjmij Komunię Świętą.

Nawet nie wyobrażamy sobie, jak wielu jest dobrych ludzi.

*

Jak przerażająco szybko to, z czego zaśmiewaliśmy się przez całe lata, stało się normą...

*

Palikot?... Cóż, jaka epoka, taki i trefniś.

*

Podstawowym kryterium jest jednak zgodność z naturą. Dlatego palenie papierosów i homoseksualizm są całkowicie bezsensowne. Celem płuc nie jest wchłanianie dymu, a celem odbytu miłość.

*

Niektórym kobiecość, bądź męskość zawęza się do jednego tylko miejsca.

Chodzi o niewielkie „się”. Stwarzać i stwarzać się. Jest w nim cała różnica pomiędzy chrześcijaństwem a ewolucjonizmem. Między pokorą a pychą.

*

Często odwoływanie się do rozumu jest największą głupotą.

*

Dobrowolność jest najmniej zrozumiała dla wodzów.

*

Stało się Słowo. I oprócz Słowa nic się nie stało. I była miłość do słów. I nienawiść do słów. Tak streszcza się historia świata.

*

Rumianek pachnie tak samo na gruzach greckich ołtarzy, jak i na nagrzanym nasypie kolejowym.

Pomyśleć, że nieledwie pół wieku temu większość Polaków nabożnie żegnała się przed kapliczkami, witała pochwaleniem Boga, całowała z czcią każdy spadły okrusz chleba, znając wartość daru. Nieodmiennie hołdowała także prawdomówności... Czy i dzisiaj Norwid chciałby powrócić „do tego kraju”? Żeby oglądać bociany? Wszak tylko one pozostały z pieśni...

*

Pomilczmy serdecznie, czasami.

*

A jednak to miłe wiedzieć, że jedyni w świecie mieliśmy skrzydlate wojsko.

*

Dla komunisty „my” zawsze znaczy „ja”.

*

O sobie w liczbie mnogiej mówią najczęściej opętani.

Metr ogrodu jest często naszą miarą krajobrazu.

*

Egzotyka jest dzisiaj to, co za mojego dzieciństwa było naturalne: lampa naftowa, puste drogi, wozy, sanie, konie, tabory cygańskie, bydło, nietoperze, jaskółki... i, przede wszystkim, zwyczajne życie domowe.

*

W naturze nie ma bezcelowości, a na pytanie o porządek świata może odpowiedzieć chociażby Mendelejew. Chyba, że wierzymy w ewolucję pierwiastków.

*

Po pierwsze: nie wstydźmy się być chrześcijanami i Polakami. Bądźmy sobą. To najtrudniejsze, prawda?

Wiosna... Gada wiatrem po ogrodach. Poobszywała złotymi frędzlami leszczyny. Spryskała zielenią brzozy. Palcami słońca wysupłała z zimowego snu pierwsze motyle. Czarnymi członkami kosów tka dywany trawników. Niepewnie układa na nich przebiśniegi, krokusy i pierwiosnki. Rozwiesza po gałęziach szpaczki opowieści. Otrzepuje serca z piasku myśli. Prostuje grzbiety starcom. Wiosna...



